

# MĘCZEŃSTWO ŚW. FLORIANA\*

## W s t ę p

W związku z obchodami 800-lecia sprowadzenia do Polski relikwi św. Floriana<sup>1</sup>, męczennika z czasów Dioklecjana i jednego z najpopularniejszych świętych czczonych w naszym kraju, prezentujemy pierwszy polski przekład opisu jego męczeństwa. Nie mamy o nim żadnych współczesnych mu dokumentów, a podstawowe źródło informacji "Passio Floriani" jest niczym innym, jak powstałą w poł. VIII w. kompilacją szczegółów z hagiograficznych legend i wczesnochrześcijańskich akt męczeńskich, które łączy postać męczennika utopionego w rzece z kamieniem u szyi. Pod koniec ubiegłego stulecia pojawiły się nawet głosy kwestionujące historyczność tej postaci<sup>2</sup>, ale grupa wybitnych znawców problematyki starożytnego chrześcijaństwa pod kierownictwem L. Duchesne'a<sup>3</sup>, konfrontująca najstarsze wiadomości o tym męczenniku /szczególnie zapis Martyrologium Hieronymianum/ z nowymi danymi historycznymi, wykazała bezzasadność takiej hipotezy i udowodniła istnienie Świętego, który w 304 r. w Lorch /Górna Austria/ został stracony za wiarę przez utopienie w rzece Enns. Postać tego męczennika zdominowała innych świętych o tym samym imieniu do tego stopnia, że tylko on pod tym hasłem jest zasadniczo wymieniany

- 
- x Przekładu dokonano na podstawie tekstu krytycznego wydanego przez Brunona Kruscha w: Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Merovingicarum, III, Berolini 1889, 68-71.
- 1 Por. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Franciszka kard. Macharskiego na 800-lecie parafii św. Floriana w Krakowie, OsRom /wyd. pol./ 5/1984/ nr 4, 32; Z.Sz., Przygotowania do 800 rocznicy sprowadzenia relikwii św. Floriana, SP 38/1984/ nr 67/31 III, 1-2; J. Kracik, 800-lecie św. Floriana w Krakowie, TP 38/1984/ nr 20/13 V/, 7.
- 2 Por. B. Krusch we wstępie do wydania tekstu krytycznego, dz.cyt., 65-67.
- 3 Por. L. Duchesne, Histoire ancienne de l'Église, t.3, Paris 1908<sup>3</sup>, 25.

w nowszej literaturze hagiograficznej<sup>4</sup>.

Można przypuszczać, że już wokół grobu męczennika z Lorch /Lauriacum/, znajdującego się w pobliżu rzeki Enns /Anesus/, tworzyła się powoli legenda i kult rodzimy, koncentrujący się szczególnie w niewielkiej nagrobnej kaplicy. Długo jednak jeszcze nie było jakiegoś spisane jego vita lub passio. W międzyczasie w innych częściach Kościoła pojawiali się święci wyznawcy lub męczennicy o tym samym imieniu<sup>5</sup>. Okazuje się, że najstarsze odnotowane w źródłach historycznych ośrodki kultu św. Floriana w Europie, znajdują się w północnych rejonach Włoch, w okręgach raweńskim i akwilejskim<sup>6</sup>. Jego imię jako świętego, pojawia się po raz pierwszy w poł. VI wieku w spisie relikwii, które bp raweński Maksym deponował przy poświęceniu Kościoła św. Szczepana w Rawennie. Prochy jakiegoś bliżej nam nieznanego Floriana występują tu obok znakomitych relikwii Apostołów i męczenników zamordowanych przeważnie w Italii, jak św. Wawrzyńca, Szczepana, Agaty, Agnieszki, patrona kawenny Apolinarego, Kwiryra i innych<sup>7</sup>. Nie wiemy, na jakiej podstawie znakomity znawca kultu męczenników H. Delehaye cytując to miejsce, sugeruje bez jakie-

- 
4. Por. Bibliotheca Hagiographica Latina, I, Bruxelles 1898, 457-458 obok Świętego z Lorch wspomina tylko o Florianie z Eleutheropolis /+ 633/; F. von Sales Doyé, Heilige und Selige der Römisch-Katholischen Kirche, Bd. 1, Leipzig 1929, 390, podobnie: J. Baudot, Dictionnaire d'hagiographie, Paris 1925, 269; J. Baudot Chaussin, Vies des saints et des bienheureux selon l'ordre du calendrier avec l'histoire des fêtes, t. 5, Paris 1947, 86-87; Dictionnaire historique des Saints, publ. sous la direction de J. Coulson, ed. franc. par B. Noël, Paris 1964, 158.
  5. J. Stadler, Vollständiges Heiligen-Lexikon de Lebensgeschichte, Bd. 2, Augsburg 1861, 231-233 wylicza 14 św. Florianów; F. G. Holweck, A Biographical Dictionary of the Saints, London 1924, 330-391 wylicza 12 św. Florianów; Bibliotheca Sanctorum, V, Roma 1964, 934-94 wspomina 6 św. Florianów.
  6. K. Dobrowolski, Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI wieku, Warszawa 1923, 14.
  7. Odnotował to jego następca na stolicy raweńskiej bp Angellus /556-569/, Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis, MG Scriptorum rerum Longobardicarum 342: "Sancti Petri, Pauli, Andreae, Zachariae, Joannis Baptistae, Ioannis evangelistae, Jacobi, Thomae, Matthaei, Stephani, Vincentii, Laurentii, Floriani, Quirini, Emiliani, Apollinaris, Agathae, Eufemiae, Agnotis, Eugeniae".

gokolwiek wyjaśniania, że chodzi tu o Floriana męczennika z Lorch i o Kwiryna, zamordowanego bpa Sisacum<sup>8</sup>.

Do znacznego ożywienia się kultu i tradycji św. Floriana z Lorch przyczyniło się z jednej strony powstanie w 739 r. diecezji pasawskiej, na terenie której znajdował się jego grób<sup>9</sup>, z drugiej odbudowanie w tym czasie wzniesionego nad grobem męczennika opactwa św. Floriana, do którego miejscowy bp św. Altmann wprowadził później kanoników regularnych<sup>10</sup>. Z tego to właśnie czasu pochodzi pierwsza pisemna wzmianka o naszym męczenniku, zawarta w akcie darowizny prezbitera Reginolfa, przekazującego kościołowi św. Floriana posiadłości Pucche, "gdzie cieleśnie spoczywa drogocenny męczennik Florian"<sup>11</sup>. W tym samym prawie okresie powstała druga wersja /*recensio Bernensis*/ *Martyrologium Hieronymianum*, które nam już podaje szereg konkretnych informacji o naszym męczenniku. O ile pierwsza jego wersja milczy na ten temat, to druga przekazuje zwięźle cały zarys jego męczeństwa, ujęty w terminologii łacińskiej IV wieku<sup>12</sup>. Dowiadujemy się z niej, że śmierć męczennika o imieniu Florian miała miejsce na terenie rzymskiej prowincji Noricum Nadbrzeżnego dnia 4 maja, nastąpiła z polecenia namiestnika i została zadana na oczach wielu osób przez strącenie z mostu do rzeki Anesus /Enns/ z zawieszonym kamieniem u szyi. Informacje te przekazywane zapewne od wieków ustnie, włączono więc

- 
- 8 H. Dolehaye, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1933<sup>2</sup>, 326: "Quirinus est l'évêque de Siscia, Florianus le martyr de Lauriacum".
- 9 M. Heuwieser, *Geschichte des Bistums Passau*, Passau 1939, 13.
- 10 Cz. Wądołny, *Opactwo St. Florian w Górnej Austrii*, Kraków 1893; W. Schenk, *Kult św. Stanisława w St. Florian w wiekach średnich*, "Rocznik Krakowski" 19/1923/ 116-133.
- 11 *Monumenta Boica*, XXXVIII, 2, Monachii 1876, 35: "... manentibus Otkario vocato episcopo una cum filibus /fidelibus/ suis in loco nuncupante ad Pucche, ubi pretiosus martyr Florianus corpore requiescit".
- 12 H. Quentin, *Les Martyrologes historiques du moyen âge*, Paris 1908, 212: "IV Non. Mai: Et in Norico Ripense loco Lauriaco Natale Floriani et principi = ex principe/ officii praesidis, ex cuius iussu, ligato saxo collo eius, deponente /= de ponte/ in fluvio anisonis susest /= Aniso missus est/, oculis crepantibus praecipitatum, videntibus omnibus circumstantibus".

teraz do urzędowego dokumentu kościelnego. Mogły one również stanowić materiał do opracowania żywota naszego męczennika, którego legenda i kult szybko się rozprzestrzeniały, ale dotąd takiego vita nikt nie opracował. Było zaś ono niezbędne, jeśli chciało się szerzyć nadal cześć męczennika, tym bardziej, że szczególnie w Italii istniały już ustne legendy hagiograficzne o innych świętych Florianach. Jeżeli w średniowieczu jakiś święty nie posiadał własnego żywota, przyjmowano czasem bez zmian legendę innego świętego czczonego pod tym samym imieniem. Utwory te zresztą miały więcej wspólnego z belotrystyką, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, niż z hagiografią. Schematycznie powtarzały one te same szablony. Poszczególne wątki i motywy występujące w hagiografii stanowiły dobro wspólne, z którego czerpano swobodnie układając kolejne vita mające za cel bardziej zbudowanie czytelnika niż podanie prawdy historycznej<sup>13</sup>.

Tak było również ze świętym Florianem z Lorch. W drugiej połowie VIII w. pojawiła się spisana legenda - "Passio Floriani martyris", na której treść złożyły się z jednej strony tradycje innych świętych o tym samym imieniu, a z drugiej szczegóły z akt i passiones chrześcijańskich męczenników straconych przez utopienie, a szczególnie z akt męczeńskich Ireneusza z Sirmium<sup>14</sup> i Kwiryna z Siscium<sup>15</sup>, utopionych za Dioklecjana.

Zachowały się dwie wersje legendy "Passio S. Floriani": krótsza i dłuższa. Poprawnie rozumując można przypuszczać, że tylko pierwsza jest autentyczna, druga zaś falsyfikatem powiększonym przez interpolacje. Jednak Bruno Krusch opracował krytycznie i wydał tylko wersję dłuższą<sup>16</sup>, ponieważ uznał - i chyba słusznie - że krótsza jest

13 J. Kracik, 800-lecie św. Floriana w Krakowie, art. cyt., 7.

14 H. Musurillo, The Acts of the Christian Martyrs, Oxford 1972, 294-310: "Passio Sancti Irenaei episcopi Sirmiensis".

15 Acta Sanctorum Junii, I, Parisiis 1867<sup>3</sup>, 372-376: Acta S. Quirini martyris episcopi Sisciae in Pannonia; Th. Ruinart, Acta primorum martyrum, Ratisbonae 1859, 522-524.

16 Passio Floriani, w: Monumenta Germaniae Historica. Scriptorum rerum Merovingicarum, III, Berolini 1889, 65-71.

Jedynie wyciągiem z dłuższej, dokonany w IX w. przez jakiegoś kanonika z Opactwa św. Floriana<sup>17</sup>, są w niej bowiem tylko pewne opuszczenia przy zachowaniu tych samych zdań i słownictwa<sup>18</sup>. Wydany przez niego krytycznie tekst nie zadowolili historyków, którzy do tego stopnia zarzucali mu niepoprawne odczytanie kodeksów i przeoczenie pewnych interpolacji, że swoje wydanie kilkakrotnie jeszcze uzupełniał i poprawiał<sup>19</sup>. Niżej załączonego przekładu dokonano z pierwszego wydania tekstu, bez uwzględnienia późniejszych poprawek. Otwarta bowiem nadal jest kwestia, w jakim stopniu wydany krytycznie tekst, zbliżony jest do oryginału.

Uformowanie się legendy, a zwłaszcza jej spisanie, wpłynęły w jeszcze większym stopniu na rozszerzenie się kultu św. Floriana z Lorch i na zapamiętanie jego imionników na plan dalszy<sup>20</sup>. Treść legendy przedostała się również do Martyrologium Lugdunense<sup>21</sup>, a następnie w formie uproszczonej do Martyrologium Romanum<sup>22</sup> pod dniem

- 
- 17 Wstęp do wydania krytycznego, j.w., 65-66; tak również W. Neumüller, *Sie gaben Zeugnis. Lorch Stätte des heiligen Florian und seiner Gefährten*, Wien 1968, 11.
- 18 Wersja krótsza: *Martyrium S. Floriani cui fides conciliant vetustissima martyrologia*, w: L. S. Surius Carthusianus, *De probatis Sanctorum historis*, tomus complectens sanctos mensium Maii et Iunii, Coloniae Agrippinae 1572, 78-79 lub H. Pez, *Scriptores rerum Austriacarum*, t. 1, Lipsiae 1721, 36-37.
- 19 *Por. Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Merovingicarum*, VII 803-805; "Neues Archiv für Gesellschaft für Altere deutsche Geschichtskunde" 25/1903/ 306.
- 20 Można by tu jeszcze wspomnieć o Florianie z Afryki wymienianym 3 III przez *Martyrologium Hieronymianum* /H. Quentin, *Les Martyrologues historiques*, dz. cyt., 211/: "In Africa Floriani, Felicis, Casti, Lucilli, Iustii, Fortunati" oraz o Florianie z Eleuthropolis lub Sazy, czczonym w Bolonii 17 XII, zamordowanym przez Saracenów w 635 r.: *La Passion de Saint Florian*, "Analecta Bollandiana" 23/1904/ 292-307.
- 21 H. Quentin, *Les Martyrologues historiques*, dz. cyt., 212: "Eodem die, in Norico Ripensi, loco Lauriase natale sancti Floriani, qui praesidis iussu, ligato ad collum saxo, in flumen Anisi praecipitatus est et mox, omnibus qui circumstantibus videntibus, oculi praecipitatoris crepuerunt".
- 22 *Martyrologium Romanum, Roma 1956*, 159, tłum. P. Turbak /*Martyrologium Rzymskie, Kraków 1967*/ 132: "W Lorch, w dawnym Norykum, świętego Floriana wczecennika. Za panowania Dioklecjana z rozkazu namiestnika Akwiliina wrzucono go do rzeki Enns z kamieniem u szyi"

4 maja. Około 800 r. jego imię wymieniają już starobawarskie litanie<sup>23</sup>

Przeoglądając legendy martyrologiczne łatwo zauważyć, że omawiana "Passio S. Floriani" posiada najwięcej podobieństw, zarówno w strukturze, jak w treści i słownictwie, z "Passio Irenaei episcopi Sirmiensis". Prolog naszego dokumentu jest niemal dosłowną kopią jej prologu<sup>24</sup>, w samym zaś tekście znajduje się co najmniej 5 zdań wspólnych obu relacjom. Przez dostosowywanie języka i struktury "Passio Floriani" do starożytnej "Passio Irenaei" autor chciał zbliżyć jak najbardziej nasz dokument do epoki wydarzeń w nim opisanych. Dalszym niewątpliwie dowodem niekontrolowanych wpływów innej martyrologicznej literatury na nasz dokument jest niekonsekwencja w nazewnictwie tych samych osób: Akwilin raz nazywany jest praeses /cp. II, III, IV, V, VIII, a innym razem praefectus /cp. VI i VII/.

Omawianą przez nas legendę św. Floriana złożoną z dziesięciu niewielkich rozdziałów, można podzielić na dwie zasadnicze części:

a. p i e r w s z a /cp. 1-8/ ilustruje zasadniczy bieg wypadków całej passio, od wybuchu prześladowania, poprzez dobrowolne zgłoszenie się męczennika, jego przesłuchanie, aż do strącenia go z mostu. Jest niewątpliwie najstarsza część legendy, surowa bez jakichkolwiek nadzwyczajności, zbliżona swą treścią do wypowiedzi Martyrologiów, pełna historycznych realiów, jak schemat przesłuchania, nakłanianie do złożenia ofiary bogom, modlitwa męczennika i egzekucja.

b. d r u g a /cp. 8-10/ opowiada o pośmiertnych losach męczennika i jego nadprzyrodzonej działalności. Stanowi ona bez wątpienia późniejszą część legendy, uformowana podczas pełnego rozkwitu kultu jej bohatera. Jest to jeden wielki katalog cudów i nadzwyczajności /oślepienie młodzieńca spychającego męczennika z mostu, przerazenie się rzeki i złożenie jego zwłok na skale, zjawienie się orła strzegącego nie pogrzebanego ciała, nocne widzenie Walerii wy-

-----  
Martyrologium to wspomina tylko jeszcze Floriana z Gazy pod dniem 17 grudnia.

23 R. Bauerreiss, LThK IV<sup>2</sup>, 178.

24 Por. Passio Irenaei, H. Musurillo, The Acts of the Christian Martyrs, dz. cyt., 294: "Cum esset persecutio sub Diocletiano et Maximiano imperatoribus, quando diversis agonibus concertantes christiani, a tyrannis illata supplicia devota Deo mente sus-

branej do urządzenia pogrzebu, samowolne zatrzymanie się zwierząt wiozących męczennika w miejscu przeznaczonym na grób, wytryśnięcie źródła, posmiertne uzdrowienia itd./, które z jednej strony miały w czytelniku wywołać zdumienie i wiarę, a z drugiej przyczyniać się do szerzenia kultu męczennika. Można to już nazwać czystą legendą hagiograficzną, w której trudno jest doszukiwać się prawdy historycznej.

Nasza jubileuszowa relacja o św. Florianie została poszerzona o polski przekład XV-wiecznej "Translatio Sancti Floriani". Sprowadzenie relikwii starożytnego męczennika do kraju musiało być dużym wydarzeniem dla narodu, skoro ten fakt odnotowują niemal wszystkie polskie kroniki i roczniki średniowieczne. Nie mamy jednak żadnej współczesnej obszerniejszej relacji na ten temat, a istniejące, są co najmniej o dwa wieki późniejsze. Posiadamy bowiem o tym wydarzeniu trzy legendy: dwie małopolskie /XIV i XV w./ i jedną wielkopolską /XV w./<sup>25</sup>, z których pierwsza spisana została tylko na podstawie tradycji ustnej, bez wykorzystywania zapisek rocznikarskich<sup>26</sup>. Niemniej obszernie wydarzenie to opisał, bez dodawania nowych szczegółów, Jan Długosz<sup>27</sup>. Wszystkie te relacje informują nas o przywiezie-

-----  
cipientes praemiis se perpetuis participes efficiebantur" = Passio Floriani, ed. B. Krusch, dz. cyt. 65: "In illis diebus Diocletiano et Maximiano imperatoribus facta est persecutio christianorum, quando diversis agonibus concertantes christiani, a tyrannis illata supplicia devota mente Deo suscipiebant et promissionibus Christi participes efficiebantur".

- 25 Wszystkie trzy wydał krytycznie Wojciech Kętrzyński w: Monumenta Poloniae Historica, IV, Lwów 1884, 755-762.
- 26 Przechował ją jedynie rękopis Biblioteki Ossolińskich z XV wieku pod nr 2209 na kartach 110-111.
- 27 J. Długosz, Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, liber V, anno 1181, tłum. J. Mrukówna /Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, Warszawa 1973 170-172: "Papież Lucjusz III chcąc się przychylić do ciągłych próśb księcia i monarchy polskiego Kazimierza, których już łaskawie wysłuchał jego poprzednik Aleksander III, postanawia dać wymienionemu księciu i katedrze krakowskiej ciało niezwykłego męczennika św. Floriana. Darowanie tego /ciała/ zatwierdził nawet cud przez Boga objawiony. Papież bowiem Lucjusz, jak głosi stare podanie, które dotarło aż do naszych czasów, wszedłszy do kaplicy kryjącej ciało wielu męczenników, zapytał, kto ze spoczywających tam świętych pragnie przenieść się do Polski. Na te słowa wypowiedziane przez papieża - nie wiadomo - na serio, czy dla żartu, z grobowca, w którym pochowano czcigodne zwłoki św. Floriana, ukazała się papieżowi wyciągnięta ręka /świętego/, który wzywał, wyznaczał, wskazywał i tym wyciąg-

niu z Rzymu do Polski relikwii św. Floriana, jako daru papieża Lucjusza III dla bpa krakowskiego Gedki /1166-1185/ i księcia Kazimierza Sprawiedliwego /1138-1194/. I tutaj pojawia się, niezwykle trudny do rozstrzygnięcia, podwójny problem: czy rzeczywiście relikwie św. Floriana zostały przysłane z Rzymu, jak informują wspomniane średniowieczne legendy i jak za tą ogólną opinią poszedł ostatnio w swej jubileuszowej wypowiedzi papież Jan Paweł II<sup>28</sup>, a jeśli nawet tak, czy były to relikwie św. Floriana z Lorch, czy innego świętego o tym samym imieniu?

Źródła hagiograficzne potwierdzają, że w okresie IX-XII w. kult męczennika z Lorch był już rozpowszechniony szeroko w Bawarii, kra-

nięciem ręki dawał znak, żeby jego dano Polakom i katedrze krakowskiej. Papież Lucjusz napomniany tym objawionym mu wtedy cudem, natychmiast przeznaczył ciało świętego męczennika Polakom i katedrze krakowskiej. Na większą część zarówno świętego, jak i Polaków, posłał kości świętego ciała księciu polskiemu Kazimierzowi i katedrze krakowskiej przez biskupa Modeny Idziego. Ten przybywszy ze świętymi szczątkami do Krakowa dwudziestego siódmego października /"sexto Calendarum Novembris" K. Dobrowolski rozwiązuje na 6 listopada/, został przyjęty z wielkimi honorami, wśród oznak powszechnej radości i wesela przez księcia Kazimierza, biskupa krakowskiego Gedeona, wszystkie bez wyjątku stany i klasztory, któremu wyszły naprzeciw siedem mil. Wszyscy cieszyli się, że Polakom za zmiłowaniem Bożym przybył nowy orędownik i opiekun i że katedra krakowska nabrała nowego blasku przez złożenie w niej ciała sławnego męczennika. Do niej bowiem waleśiono w tłumnej procesji ludu wymienione ciało i tam je złożono, a przez ten zaszczytny depozyt rozeszła się daleko i szeroko jej sława. Na cześć zaś świętego męczennika biskup krakowski Gedeon zbudował dla niego poza murami Krakowa z wielkim nakładem kosztów kościół kunsztownej roboty, który dzięki łaskawości przetrwał dotąd. Biskupa zaś Modeny Idziego obdarowanego hojnie przez księcia Kazimierza i biskupa krakowskiego Gedeona odprawiono do Rzymu. Od tego czasu zaczęli Polacy zarówno rycerze jak mieszczanie i wieśniacy na cześć i pamiątkę św. Floriana nadawać na cmentarzach to imię swoim synom. Zakłada też monarcha polski i książę krakowski Kazimierz w wymienionym kościele na cześć świętego przybysza św. Floriana nowe kolegium prałatów, kanoników i wikariuszy i wyposaża je wsiami i dziesięcinami wyproszonymi przez biskupa krakowskiego Gedeona."

28 Por. List Jana Pawła II do Franciszka kard. Macharskiego, art. cyt., 32: "Św. Florian stał się dla nas wymownym znakiem tej powszechności i stał się znakiem szczególnej więzi Kościoła i Narodu Polskiego z Namiestnikiem Chrystusa i ze stolicą chrześcijaństwa. Jego dobieżno szczątki przesiał z Rzymu do Krakowa - na prośbę bpa krakowskiego Gedko, za rządów Kazimierza Sprawiedliwego - papież Lucjusz III".



jach alpejskich oraz w diecezjach: salzburskiej, praskiej, wiedeńskiej, pasawskiej i mogunckiej, gdzie wzywano go jako obrońcę przed ogniem, wojną i powodziami. Rodzi się problem, jak jego relikwie mogły znaleźć się w Rzymie? Hagiografowie dają różne odpowiedzi. Najczęściej, że zostały tam przeniesione w VIII lub IX w. z obawy przed zbezczeszczeniem lub rabunkiem podczas najazdów Awarów i Węgrów. Problem ten nurtował widocznie również średniowiecznych Polaków, skoro któryś z nich pod koniec XV w. ułożył i dołączył do "Vita S. Floriani" legendę z informacją, iż sam papież wraz z Rzymianami odszukali i sprowadzili do Rzymu relikwie św. Floriana, aby mieć obrońcę przed ciągłymi najazdami Greków i innych narodów<sup>29</sup>. Nie jest to wykluczone, lecz nie mamy na to żadnych bezpośrednich dokumentów i nie ma dowodów, że męczennik z Lorch był otaczany jakkolwiek czcią w Rzymie.

Wszystkie relacje o sprowadzeniu relikwii św. Floriana do Polski wiążą to wydarzenie z papieżem Lucjuszem III /1181-1185/. Wiadomo zaś z kościelnych źródeł historycznych, że papież ten cały swój pontyfikat, z wyjątkiem pierwszych miesięcy, spędził na wygnaniu w północnych Włoszech z powodu wrogości Rzymian. W 1184 r., w którym poselstwo polskie Godki i Kazimierza Sprawiedliwego poszukiwało papieża, aby uzyskać odeń relikwie jakiegoś świętego, "któryby mógł być Królestwa Polskiego protektorem i opiekunem", Lucjusz III przebywał w takich miastach włoskich jak: Florencja, Bolonia, Modena, Werona i Carpi. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że papież przyjął Polaków w Modenie, i tu właśnie kanonikowi miejscowej kapituły Idzieemu

---

29 Legendae Sanctorum, ed. I. Haller, Cracoviae 1517, Vita S. Floriani, lectio VI, cytując za K. Furmankiewiczówną, art. cyt., 85: "czymianie trapieni ciężkimi napadami przez Greków i otaczające ich ludy, już dłużej opierać się nie mogli. Wtedy papież wraz z klerem prosili Boga o pomoc. I usłyszeli głos z nieba: "Dopóki ciało świętego męczennika Floriana tutaj nie będzie sprowadzone, Rzym nie będzie wolny od napadów nieprzyjaciół". Papież nakazał szukać ciała św. Floriana. Po znalezieniu go koło Laureacum, polecił je przywieźć do Rzymu i kazał złożyć obok ciała św. męczenników Stefana i Wawrzynca. Od tego czasu Rzym za przyczyną św. Floriana zazywał najlepszego pokoju".

złocił misję zawiezenia podarowanych relikwii do Polski<sup>30</sup>. Choćby był normalną skarbnicą relikwii, to pobyt na wygnaniu zmusił, jak się wydaje, papieża do przesłania relikwii Floriana czczonego w tych okolicach: w Bolonii, Modenie, i, jak już wspominaliśmy, przede wszystkim w okręgach Rawenny i Akwilei. Nie był to zapewne męczennik z Lorch, ale jakiś inny święty o tym samym imieniu. Ponieważ zaś legenda o św. Florianie z Lorch znana już była w tym czasie w Polsce i jej sąsiednich krajach, a imię przywiezionego do Krakowa 6 listopada 1184 r. męczennika takie samo, stosunkowo szybko ten nieznan nam bliżej Florian włoski został utożsamiony ze Świętym z Noricum<sup>31</sup>. W wyniku tego rozumowania można przypuszczać, jak to zresztą wynika z nowszych badań historyków polskich, że w Krakowie pod nazwą Floriana z Lorch czcimy mylnie jakiegoś innego męczennika włoskiego o tym samym imieniu. Choć już Lucjusz III ogłosił go patronem Polski, to jeszcze w 1436 r. został on ponownie zaliczony wraz ze św. Wojciechem, Stanisławem i Wacławem w poczet głównych patronów Królestwa Polskiego. Podobnie jak w innych krajach, tak i w Polsce uważany jest za obrońcę przed ogniem i powodzią.

Załączony przez nas przekład "Translatio Sancti Floriani" jest drugą relacją małopolską z XV w. o tym wydarzeniu. Nie dokonano przekładu jej XIV-wiecznego pierwowzoru dlatego, że imiona w niej przytoczone nie zgadzają się z danymi historycznymi. W związku z tym, jak stwierdza W. Kętrzyński, "przerobiono ją znacznie, i ta przerobiona translacja przeważa dziś wszędzie w rękopisach"<sup>32</sup>. Ta właśnie poprawiona wersja jest podstawą naszego przekładu.

Uwagi nasze pragniemy zakończyć jubileuszową wypowiedzią Jana Pawła II z okazji 800-lecia sprowadzenia do Polski relikwii św. Floriana, "który nie będąc świętym polskim wszedł jednak głęboko w duchowe dzieje Krakowa i całej naszej Ojczyzny ... Było to wydarzenie doniosłe przede wszystkim dla Kościoła krakowskiego, ale także dla całej Ojczyzny. W ten bowiem sposób u fundamentów młodego jeszcze wówczas Kościoła w Polsce znalazł się, obok św. Wojciecha w Gnieźnie, drugi grób świętego męczennika ... Kościół w Polsce, zanim wydał

30 K. Dobrowolski, Dzieje kultu św. Floriana, dz. cyt., 12.

31 K. Furmankiewiczówna, Święty Floryan w zabytkach Krakowa, art. cyt., 86-87.

32 W. Kętrzyński, Translatio Sancti Floriani, wstęp, dz. cyt., 755.

własnego Świętego i Męczennika, Biskupa krakowskiego Stanisława i uzyskał w nim swojego Patrona, opierał się niejako i rósł na dojrziałych owocach świętości Kościoła Powszechnego, na świętych, których wydały inne narody"<sup>33</sup>.

### B i b l i o g r a f i a

- Acta Sanctorum Mail, I, Parisiis 1866<sup>3</sup>, 467-471.  
Bibliotheca Magiographica Latina, I, Bruxelles 1898-1899, p.457, n.3054-3061.  
Ks. Piotr Skarga, Żywoty Świętych, t.5, Kraków 1881, 81-85 /wolny przekład Passio S.Floriani/.  
K.Furmaniewiczówna, Święty Floryan w zabytkach Krakowa, "Rocznik Krakowski" 18/1921/ 83-115.  
K.Dobrowolski, Dzieje kultu św.Florigana w Polsce do połowy XVI wieku, Warszawa 1923.  
G.D.Gordini, Floriano, Bibliotheca Sanctorum, V, Roma 1964, 934-937.  
W.Schenk, Kult świętych w Polsce, RPK 13/1966/ z.4, 86-88.  
W.Neumüller, Sie gaben Zeugnis. Lorch Stätte des heiligen Florian und seiner Gefährten, Wien 1968.  
A.Amore, ECat V, 1454-1455.  
R.Bauerreiss, LThK IV<sup>2</sup>, 178.  
A.Witkowska, Kultu pątnicze piętnastowiecznego Krakowa, Lublin 1981, 76-78, 87-88.

### P r z e k ł a d

1. Kiedy w owych dniach, za panowania cesarzy Dioklecjana i Maksymiana, wybuchło prześladowanie, chrześcijanie-zmagając się w różnego rodzaju walce-przyjmowali wydawane przez tyranów wyroki z myślą poświęcenia się Bogu i stawali się uczestnikami obietnic Chrystusa. Kiedy jedni ukrywali się w górach, a inni w jaskiniach skalnych, wtedy świętość i wiara koronowały swoich atleatów za wytrwałość; takie zaś zwycięstwo prowadzi do życia wiecznego. Wówczas to najniegodziwsi sędziowie na rozkaz cesarzy prześcigali się w szalenstwie, atleci zaś Chrystusa przeciwnie - znosili udęki pokonując ich obłąkańcze poczynania, a godna cześć wiara odnosiła zwycięstwo.

2. W owych przeto dniach, kiedy rozkaz zbrodniczych władców dotarł do Nadbrzeżnego Noricum<sup>1</sup>, jego zarządca namiestnik Akwilin

33 List Jana Pawła II do Franciszka Kard. Macharskiego, art.cyt.32.

1 Noricum Ripense - prowincja rzymska na terenie dzisiejszej Górnej

przybywszy do twierdzy Lavoriacum<sup>2</sup>, rozpoczął naczynieżaj pilnie poszukiwać chrześcijan. I schwytano tam nie mniej niż czterdziestu świętych, którzy walcząc bardzo długo, udręczeni wieloma torturami, zostali wtrąceni do więzienia. Do ich wyznania dołączył z radością św. Florian. Mieszkając bowiem w mieście Cecium<sup>3</sup>, gdy dowiedział się o wydarzeniach w Lavoriacum, rzekł do swoich: "Muszę się udać do namiestnika w Lavoriacum i znieść tam wiele tortur dla imienia Chrystusowego". Po pożegnaniu swoich wyruszył w drogę.

3. Kiedy przybył w pobliże Lavoriacum i wszedł na most, którym zwykle przekraczał rzekę, napotkał tych, z którymi kiedyś służył w wojsku. Gdy ich zapytał dokąd idą, odpowiedzieli: "Czyż nie słyszałeś o rozporządzeniach cesarzy, które nadeszły do namiestnika, zobowiązujących wszystkich ludzi do składania bogom ofiary? Ci zaś, którzy nie zechcą, zginą w różnych torturach"<sup>4</sup>. Słyszając to święty Florian powiedział: "Droga i towarzysze broni, czegoż więcej szukacie, przecież i ja jestem chrześcijaninem? Idźcie i powiedzcie namiestnikowi, że jestem chrześcijaninem i jestem tutaj".

4. Oni zaś, pochwyliwszy go, zaprowadzili do namiestnika oznajmiając: "Kogo więcej mamy szukać, skoro nawet dowódca naszego oddziału<sup>5</sup> Florian wyznał, że jest chrześcijaninem"? Namiestnik rzekł

---

Austrii, granicząca od północy z Dunajem. Obok tej za Dioklecjanem wydzielono również Noricum Mediterraneum.

- 2 Castrum Lavoriacense = Lavoriacum - nazwa średniowieczna. Za czasów cesarstwa: Laureacum lub Lauriacum - miasto i twierdza rzymska wspomniana przez źródła starożytne /per. Notitiae Dign. ed. Secco p.193: "Praefectus legionis secundae Italicae Lauriaci"; "praefectus classis Lauriacensis"; Eugippius, Vita S. Severini 44 w r. 511/, poprzez starogermańską nazwę "Loraha" dzisiejsze Lorch - miasto na zachód od Wiednia.
- 3 Cecium - dziś Zeiselmauer w Górnej Austrii, w legendach polskich - Teeya.
- 4 Chodzi tu o czwarty odykt Dioklecjana /Eusebius, De martyribus Palaestinae 3,1/ z wiosny 304 r., zobowiązujący wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza wojsko, do oficjalnego składania ofiar bóstwom cesarskim.
- 5 Niepoprawne określenie w oryginale: "princeps officinae nostrae" nasunęło niektórym tłumaczom myśl, że był on głównym urzędnikiem kancelarii namiestnika. W przekładzie idziemy za późniejszą, lokałową poprawną, odpowiadającą bardziej kontekstowi: "princeps officii nostri".

do niego: "Florianie, dlaczego takie rzeczy mówią o tobie? Chodź i złożź ofiarę bogom jak ja, czy też twój towarzysze broni, abyś żył z nami i nie został ukarany wraz z zaprzaniącami zgodnie z poleceniem cesarzy". Święty Florian odpowiedział: "Ja tego nie uczynię, ty zaś rób, co ci nakazano".

5. Wtedy namiestnik wzburzony szalonym gniewem polecił, aby złożył ofiarę pod przymusem. Święty Florian zaś podniósł swój głos i rzekł: "Panie, Boże mój, w Tobie złożyłem nadzieję i nie mogę zaprzecić się Ci, lecz walczę dla Ciebie i Tobie składam ofiarę pochwalną. Niechaj mnie strzeże Twoja prawica, ponieważ imię Twoje błogosławione jest w niebie i na ziemi. Panie daj mi moc wytrwania, przyjmij mnie w poczet Twoich świętych atletów, którzy byli przede mną i wyznali Twoje święte Imię. Przyoblecz mnie, Panie, śnieżną szatą Twojej mocy i utwierdź we mnie świętego Ducha Twego. Nie dozwól, bym był deptany przez diabła, lecz bądź mi Wodzem sprawiedliwości i utwierdź mnie w mocy Twojej, abym Cię chwalił i śpiewał hymn, że Ty jesteś błogosławiony na wieki. Amen"<sup>6</sup>.

6. Słyszając to Akwilin drwił z niego mówiąc: "Dlaczego takie brednie opowiadasz i szydzisz z poleceń władców?" Święty Florian odpowiedział: "Już podczas pełnienia ziemskiej służby wojskowej skrycie czciłem mojego Boga i dlatego diabeł nie może mnie w całości opadować. Masz wprawdzie władzę nad moim ciałem, ale duszy mojej nawet tknąć nie możesz; sam bowiem Bóg jest jej władcą. Posłuchałem twój rozkazu jak przystoi żołnierzowi, nikt mnie jednak nie namówił do tego, abym demonom składał ofiarę. Nie mogę oddawać czci tym bżkom".

7. Prefekt wpadł w szal i rozkazał go wychłostać różgami. Święty Florian rzekł: "Miotaj się i szkodź tyle, ile możesz, ponieważ zlecono ci już władzę nad ciałem. Jeśli chcesz się przekonać, że nie lękan się twoich tortur, rozpal ogień, a ja przejdę po nim w imię mojego Boga. Po tych słowach żołnierze zaczęli go bić. W cza-

-----  
6 Typowa modlitwa męczennika odmawiana podczas tortur lub przed ostateczną egzekucją, por. A.Malinowski, Modlitwy męczenników, TSF 8/1981/ 109-114.

sie chłosty namiestnik powiedział do niego: "Florianie, oddaj cześć bogom, a uwolnię cię od tortur". Święty Florian odparł: "Ja skłamałem ofiarę tylko mojemu Bogu, Panu Jezusowi Chrystusowi. On zechciał doprowadzić mnie aż do tej godziny i do takiego zaszczytu, którego teraz dostępuję. Gdy święty mąż to mówił, namiestnik kazał go ponownie chłostać. Ponieważ święty Florian w czasie i tego smagania podnosił się z tak wesołym obliczem, jakby przeżywał wielkie szczęście i radość, namiestnik kazał jego plecy gruchotać ostrym żelazem<sup>7</sup>. Ale nawet po tych kaźniach święty Florian jeszcze więcej chwalił Boga i wciąż wyznawał, że jest chrześcijaninem.

8. Niegodziwy namiestnik widząc, że we wszystkim jest pokonany, wydał wyrok rozkazując zaprowadzić go nad rzekę Anesus<sup>8</sup> i tam strącić z mostu 4 maja. Święty Florian nawet po usłyszeniu takiego wyroku cieszył się i radował życiem wiecznym, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują i siedł z taką godnością jakby go prowadzono do kąpieli. A gdy już doszedł do miejsca, gdzie go mieli zrzucić, przywiązali mu kamień do szyi. Święty Florian poprosił trzymających go żołnierzy, aby pozwolili mu pomodlić się do Boga. Stojąc zwrócony na wschód i wyciągnąwszy ręce ku niebu mówił: "Panie Jezu Chryste, przyjmij moją duszę"<sup>9</sup>. I modlił się prawie przez godzinę tak, że ci, którzy go przyprowadzili, przolekli się i bali się go dotykać. Nadszedł wtedy pewien młodzieniec, i palając wściekłością krzyknął do żołnierzy: "Dlaczego stoicie i nie wykonujecie rozkazu namiestnika?" Mówiąc to strącił go z mostu do rzeki, a oczy jego natychmiast zaniwidziały. Rzeka zaś przyjąwszy męczennika Chrystusa zadrżała z przerażenia i wzbrawszy swoje wody, złożyła jego ciało na wyniosłej skale. Wówczas za zrządzeniem łaski Bożej nadleciał orzeł i osłonił je swoimi skrzydłami rozpostartymi na kształt krzyża.

7 W oryginale: "iussit scapulas eius acutis ferreis confringi".

8 Anesus - dzisiejsza rzeka Enns obok Lorch, wpływająca od południa do Dunaju.

9 Dz 7,59.

9. Święty Florian objawił się następnie pewnej, oddanej całym sercem Bogu kobiecie imieniem Waleria, aby go złożyła do ziemi w bardziej ustronnym miejscu. Określonymi znakami wskazał jej miejsce, gdzie go ma pochować, albo przekazać do pogrzebania. Kobieta pouczona tym widzeniem zaprzęгла swe zwierzęta i podążyła w kierunku rzeki. Z obawy przed poganami okryła go liśćmi i gałęziami ulając, że jedzie zamknąć ogród. Gdy przywozila go na wskazane miejsce, okazało się, że zwierzęta zmęczyły się z powodu nadmierne-go żaru słońca i zatrzymały się nie mogąc już iść ani ruszyć naprzód. Wówczas zmartwiona pomodliła się do Pana, by udzielił jej pomocy w swoim miłosierdziu; i natychmiast w tymże miejscu wytrysnęło na dowód tego bardzo obfite źródło, które dochowało się aż po dzień dzisiejszy. W ten oto sposób dotarł on do miejsca, które sam jej wskazał, gdzie kobieta ze względu na szalejące prześladowanie, ukradkiem i w pośpiechu złożyła go do ziemi. W miejscu tym dokonują się wielkie uzdrowienia: chorzy są leczeni, trawieni gorączką wracają do zdrowia, a ci wszyscy, którzy dochowują wiary, doznają miłosierdzia.

10. Rzeczy te wydarzyły się w czasach cesarzy Dioklecjana i Maksymiana, za rządów niegodziwego namiestnika Akwilina i za panowania prawdziwego Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu należy się wraz z Ojcem i Duchem Świętym cześć, chwała i nieograniczona władza teraz, zawsze i przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Tłum. Ks. Antoni Pławecki - Wrocław

#### PRZENIESIENIE RELIKWII ŚW. FLORIANA DO POLSKI<sup>x</sup>

/Translatio S. Floriani/

Jak przekazują roczniki historyczne oraz kroniki królów i książąt Polski, ciało czyli kości świętego Floriana-żołnierza i słynnego nęczennika zostały przywiezione do Krakowa, w roku Pań-

x Przekładu dokonano z tekstu krytycznego opracowanego przez